

Repubblica.it (M.Pinci) Salah przybywa do Romy, ale nie podpisuje kontraktu, przynajmniej nie teraz. Środa będzie w stolicy Rzymu dniem Salaha: na Fiumicino oczekiwany jest lot z Londynu, którym przyleci do stolicy napastnik Chelsea. Lub Fiorentiny, w zależności punktu widzenia.

Właśnie ta anomalia przeszkodziła Romie na szybkie sformalizowanie jego nabycia, dopiętego z każdego punktu widzenia z angielskim klubem i agentem piłkarza. Podsumowując, Salah jest graczem Romy, która zapłaci Chelsea 3 mln za wypożyczenie i 21,5 mln za przymusowy wykup. Giallorossi nie mogą jednak wciąż tego ogłosić: na pewno jednak mogą pozwolić mu poznać kierownictwo, Garcię, możliwe, że również złożyć wizytę w Trigorii, aby zapoznać się strukturą i niektórymi kolegami. Wszystko w oczekiwaniu na rozwiązanie kwestii prawnej. Tak, gdyż Fiorentina jeszcze się nie poddała i zapowiada wojnę. I będzie walczyć do samego końca, jeszcze bardziej po tym jak próby dyplomatycznego rozwiązania sprawy zamieniły się w kompletne niepowodzenie. Roma nie zgodziła się rabatu przy angażu Destro, Chelsea zanegowała techniczne odszkodowanie, jak karta młodego Solanke.

Roma pozostaje przekonana, że Fiorentina nie ma w ręku żadnego narzędzia, aby ubiegać się o kontrolowanie piłkarza. Za cztery dni Giallorossi i Chelsea mogą ubiegać się o prowizoryczny transfer – gdyż Fiorentina nie zwolniła go ze swojej strony, uznając za ważne przedłużenie wypożyczenia wypożyczenia piłkarza – i dokument powinien przyjść za około dziesięć dni: oczywiście, jeśli Fifa odda rację dwóm klubom. Wtedy Roma złoży jego kontrakt w siedzibie ligi. Tam będą mieli w ręku dwa kontrakty Salaha, ten z Fiorentiny i ten z Romy. Viola myśli, że gracz może zostać zawieszona, tego ryzyka obawia się Chelsea. W Trigorii, wzmocnieni dokumentem podpisanym przez gracze, który daje mu prawo weta co do przedłużenia wypożyczenia do Florencji, zatwierdzonego przez dyrektora Violi, Mencucciego, są pewni, że mają w ręku odpowiednie karty, aby wygrać ten pojedynek.

Autor: abruzzo